№ 319. Łódź, Wtorek 23 listopada 1920 roku. Cena 3 mk. (Na prowincji 3.50.) Rok I.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 50, na prowincji „ 55

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 po poł. codzieunie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 7.50, w tekście mk. 9.—po tekście reklamy mk. 4.50, nekrologi mk. 5.—, zwyczajne mk. 3.75 za wiersz petitowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 60 fen. za wyraz, dla poszukujących pracy 55.

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.61143

KONTRASTY.

W tej samej niemal chwili, gdy najmłodszy szeregowiec armji polskiej: w obecności licznych reprezentantów wszystkich warstw narodu i dyplomatów zagranicznych, wręczał Naczelnemu Wodzowi buławę marszałkowską, przyoblekając go imieniem całego wojska w majestat najwyższego rycerskiego dostojeństwa,—spiskująca po ciemnych zaułkach i podziemiach kościołów fronda endecka urządzała konkurencyjną „uroczystość" w sali kinematografu warszawskiego „Colosseum".

Akt hołdu, złożonego prawdziwej zasłudze u stóp Zygmuntowej kolumny w dniu 14 b. m., wbrew dążeniom „bogoojczyźnianej" prasy do zbagatelizowania go i wtłoczenia w ramy suchej uroczystości wojskowej, stał się potężną manifestacją czci i zaufania społeczeństwa ku Naczelnikowi, którego imię jest dziś wśród swoich i obcych płomiennym symbolem wydartej z pazurów wroga wolności i tytułem dziejowego rozdziału, zawierającego epopeję polskiego zmartwychwstania.

W uroczystym więc dniu 14-go listopada stanęli murem wokół swego Wodza nie tylko tłumnie zgromadzeni przedstawiciele wojska, które Józef Piłsudski stworzył, ukochał i do zwycięstwa poprowadził. Stanęły też przy Naczelniku reprezentacje wszystkich stronnictw demokratycznych, Sejmu, rządu, władz miejskich stolicy, wreszcie nieprzejrzane rzesze mieszkańców Warszawy, które sercem wdzięcznem i gorącym okrzykiem nadały żywy ton i wyrazistą barwę podniosłym momentom niedzielnego obchodu. Obchód ten odbił się rozgłośnem echem we wszystkich większych ośrodkach Polski, co świadczy, że stolica nie była w wyrazie swych uczuć odosobniona, że rola Piłsudskiego, hetmaniącego niestrudzenie wojsku i sterującego przez dwa lata wśród niesłychanych trudności nawą odrodzonego państwa, została wszędzie dostatecznie głęboko zrozumiana i oceniona.

A przecież garść zatrutych jadem praktyk endeckich wyznawców Romana Dmowskiego i ciemnych jak tabaka w rogu czytelników różnych „Dwugroszówek" uważała za właściwe wyodrębnić się z pośród ogółu, zamącić święto powszechne demonstracyjną „akademją" w „Colosseum", wpleść zgrzyty i syki osobistych animozyj do krzepiącej harmonji listopadowego obchodu. Jeneralni mówcy tkwiącej w stęchliźnie upośledzenia duchowego publiczności „akademickiej" — nowoczesny Torquemada, ks. Lutosławski i feljetonista-polityk organu nekrologów, p. Rabski—przemówieniami swoimi stwierdzili dowodnie, że nic się w ich sferze partyjnej nie zmieniło od czasu, gdy najprzedniejsi mężowie narodowej-demokracji obijali progi przedpokojów dygnitarzy wszystkich trzech państw zaborczych. Czar tych wspomnień trzyma dotąd w niewoli mózgi endeckie i on to najwidoczniej sprawił, iż „złotoustych" Lutosławskich i Rabskich zabrakło tam, gdzie nie pokorne stado rabów wręczało „złotą szablę" generałowi carskiemu za zdobycie Lwowa, lecz gdzie nieugięty duch narodu uosobiony w zwycięskiej jego armji nagradzał buławą marszałkowską zasługi Wielkiego Wodza i ofiarny trud całego życia Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Ton przemówień Cyceronów endeckich, miotających się na trybunie „Colosseum", był ponad zwykłą miarę rebeljancki i oszczerczy. Zarówno ks. Lutosławski, jak p. Rabski namiętnie mieszali z błotem całą t. zw. lewicę, t. j. wszystkich ludzi, grupy i stronnictwa, które nie chcą i nie mogą się zgodzić na powierzenie najwyższych interesów Państwa kreaturom narodowo-demokratycznym, i nawoływali w słowach wcale nie dwuznacznych do rozpętania niszczycielskiego pożaru wojny domowej, byleby tylko ambitnym roszczeniom spiskowców poznańskich stało się zadość...

Zestawienie dwu obchodów, które miały być widomym znakiem pamięci stolicy o drugiej rocznicy Niepodległości, oświetla z całą dokładnością dzisiejszy układ stosunków wewnętrznych Polski. Dwa światy —dwa nieprzejednane obozy. Z jednej strony wszystko co zdrowe i zdolne do rozwoju, zdające sobie sprawę z zagadnień dnia przeżywanego i celów jutra, pewne swej siły, zdolnej do tamowania piętrzących się na drodze do zwycięstwa zasad demokratycznych przeszkód,—z drugiej ciemny, ślepy, systematycznie tresowany tłum sklepikarzy, paskarzy i wszelkiego autoramentu hijen ludzkich, bezwolne narzędzie w rękach warcholących demagogów reakcji, usiłujących w stronniczej zaciekłości i fanatycznym obłędzie powstrzymać swem schrypniętem: veto! —bieg szerokiej fali współczesnego życia, dążącej coraz szybciej naprzód, nigdy zaś—wstecz. B. D.

Po strajku w przemyśle włóknistym.

Zgodnie z podpisaną umową ruszyła już wczoraj w Łodzi część fabryk. W innych rozpalono ogniska i praca w nich od dziś rana będzie podjęta.

W Pabjanicach, Zgierzu, Żyrardowie, Zawierciu, Ozorkowie ruch normalny.

*

Wobec tego, że wczoraj ogłoszono tylko zasady prowizorycznej umowy i niektóre punkty zostały tu i owdzie wśród zainteresowanych źle zrozumiane, podajemy kilka wyjaśnień dla lepszego zorjentowania się w nowych płacach.

Podwyżka Mk. 160, którą obecnie uzyskali robotnicy, zostaje wliczoną do zarobków od dnia rozpoczęcia pracy (po strajku). Dolicza się ją do płac zasadniczych, obowiązujących przed strajkiem.

Przykład 1. Robotnik, który otrzymywał dotychczas płacę zasadniczą Mk. 75, dostałe Mk. 75 + Mk. 160, czyli razem Mk. 235; do tej sumy dochodzi dodatek drożyzniany w dawnej wysokości Mr. 55; ogółem więc ten robotnik otrzyma teraz dziennie Mk. 290.

Przykład 2. Tkacz kortowy, mający przed strajkiem płacy zasadniczej Mk. 131.25, dostaje teraz Mk. 131.25 + Mk. 160 czyli razem Mk. 291.25, sumę tę traktuje się jako dniówkę; gdy tkacz ten pracuje w akordzie, dolicza się do dniówki 20% czyli Mk. 58.25, co razem wyniesie Mk. 349.50. Otrzymaną sumę dzieli się na ilość wyrobionych tysięcy lub arszynów. Dodatek drożyzniany Mk. 55 dolicza się do sumy Mk. 349.50, czyli razem tkacz kortowy będzie zarabiał dziennie Mk. 404.50.

*

Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu związkowym (Główna 31) odbędzie się zebranie delegatów i poborców Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego „Praca". Na porządku dziennym sprawy związane z likwidacją strajku. Pożądaną jest obecność wszystkich delegatów. Wejście na salę za okazaniem legitymacji.

*

Wczoraj rano było kilka prób ze strony komunistów przeszkodzenia w rozpoczęciu pracy. Jest to dalszy ciąg warcholskiej polityki, usiłującej za wszelką cenę wprowadzić anarchję w stosunki robotnicze i poderwać zaufanie mniej uświadomionych elementów do organizacji zawodowych. Próby te spotkały się z ogólną niechęcią i potępieniem przez robotników.

Po rozłamie, który miał miejsce przed kilku miesiącami w t. zw. klasowym związku, zwolennicy PPS. założyli własny partyjny związek zawodowy (Sienkiewicza № 9). Do tego nowego związku wcisnęli się komuniści, po to, by pod cudzą firmą prowadzić swoją rozkładową robotę. W czasie prowadzenia pertraktacji związków zawodowych z przemysłowcami prowadzili oni obstrukcję przeciwko kierownikom związku pepeesowego i obecnie kwestjonują prawo podpisania nowej umowy przez tow. Szczerkowskiego i Kałużyńskiego. Zarzucają im naturalnie „zdradę" i pójście na pasku kapitalistów. Nie przeszkadzało to wichrzycielom komunistycznym łamanie tu i owdzie strajku już w zeszłym tygodniu.

*

Towarzysze z PPS., tłumacząc się przed komunistami i chcąc uchodzić w oczach robotników jako „nieprzejednani" obrońcy interesów robotniczych rozpuszczają bałamutne wieści, że wina nieuzyskania zapłaty za strajk spada na członków związku „Praca".

Musimy tu stwierdzić z całym naciskiem, że zapłaty tej domagały się przez cały czas kilkudniowych rokowań z przemysłowcami zarówno Związek „Praca" jak i Związek t. zw. klasowy, że przemysłowcy pod żadnym warunkiem na tę zapłatę się nie godzili i wobec tego należałoby albo strajkować jeszcze kilka tygodni bez widoków powodzenia, ale za to z narażeniem ogółu robotniczego na dalsze jeszcze cięższe ofiary i straty — albo zawrzeć umowę z osiągniętemi podwyżkami. Ponieważ rozmaite żywioły nie zorganizowane w związki, niekarne, usiłowały już strajk łamać, przyczem niestety ośmielali ich do tego niektórzy towarzysze — komuniści, a ogół robotniczy w większości swej był wyczerpany długim strajkiem, przeto związki zawodowe nie mogły wziąść na siebie odpowiedzialności za dalszy strajk.

Na pytanie postawione na ostatniej konferencji przez przedstawicieli związku „Praca" pod adresem kierowników t. zw. związku klasowego, tow. Szczerkowskiego i Kałużyńskiego, czy biorą na siebie odpowiedzialność wobec robotników za dalszy strajk, — ci ostatni tej odpowiedzialności na siebie wziąść nie chcieli.

Towarzysze z PPS. usiłują dziś za czyny swoich przywódzców uczynić odpowiedzialnymi kierowników Związku „Praca".

Gra zanadto naiwna i nie warta nawet parafinowej świeczki.

Na tym koniku towarzysze z PPS. daleko nie zajadą.

*

„Głos Polski" umieścił na „zamówienie" towarzyszy z PPS. fałszywą relację z niedzielnego zebrania członków „Pracy". „Głos Polski" podaje wyssaną z palca wiadomość, że „zebrani postanowili nie upierać się" przy żądaniu zapłaty za strajk. Otóż musimy sprostować, że taka uchwała ani nie była proponowana ani powzięta. Na podstawie tej fałszywej wiadomości związek t. zw. klasowy — jak pisze wymieniona gazeta „musiał zgodzić się z tem, iż za czas strajku robotnicy nie otrzymają zapłaty".

Mój Boże, biedny ten związek t. zw. klasowy, który niema własnego zdania i musi je czerpać w organie pana Marcelego Sachsa.

Robotnicy popierajcie, swoje pismo „Praca"

Sytuacja aprowizacyjna m. Łodzi.

I.

Klęska głodowa, jaką odczuwamy w Łodzi, w ubiegłym tygodniu nie uległa zmianie na lepsze, albowiem wszelkie zabiegi Magistratu nie znajdują zrozumienia, a tym samym współdziałania u tych czynników rządowych, od których właśnie bezpośrednio zależy racjonalne aprowidowanie ludności. Z wydzielonych dla Łodzi 8-ch powiatów otrzymano zaledwie 100 wagonów zboża, gdyż Starostowie prowadzą na własną rękę politykę aprowizacyjną, nie licząc się zupełnie z zarządzeniami władz centralnych; odmawiają, względnie czynią trudnosci przy wywozie zboża z powiatów, nie rekwirują podwód, narażając Magistrat na wynajem drogo opłacanych furmanek, co jeszcze bardziej zwiększa koszt i tak już wygórowanej ceny zboża, itd.

Sprawę komplikuje i ten ważny szczegół, że Syndykat Rolniczy w Słupcy, będący ekspozyturą Państwowego Urzędu Zbożowego, jest jednocześnie odbiorcą zboża kontyngentowego dla Łodzi. Syndykat ten dolicza do każdego korca zboża 150 mk. jako zwrot kosztów. Fakt powierzenia funkcji państwowych Syndykatowi rozzuchwalił, oczywiście, ziemian, którzy zapasy sprzedali po cenach paskarskich, zasypując równocześnie Starostwo podaniami o zmniejszenie wyznaczonego kontyngentu.

Mizerna racja chleba 3/4 funta do dn. 15 bm. (na poczet 4-ch funtów za okres 12?) jest przydziałem urągającym wszelkiemu normalnemu odżywianiu. I tutaj z ubolewaniem należy podkreślić, że czynniki miarodajne klasyfikują widocznie żołądki obywateli Rzeczypospolitej, gdyż mieszkańców stolicy faworyzują, wydzielając im 15 funtów miesięcznie chleba po cenie mk. 4.50 za funt. Ten sam przywilej dotyczy cukru. Warszawa stale otrzymuje kryształ. Łódź zaś od dłuższego czasu karmiona jest cukrem surowym. Przydział listopadowy obdarzy mieszkańców upragnionym cukrem białym.

—o—

Sprawa wzrostu płac i aprowizacji.

W niedzielę odbyła się narada przedstawicieli Magistratu z delegatami Ministerstwa Handlu i Przemysłu i Min. Pracy w sprawie ciągłego wzrostu płac w przemyśle łódzkim. W naradzie wzięli udział: prezydent Rżewski i wice-prezydent Wojewódzki, delegat M. H. P. p. Skokowski oraz delegat Min. Pracy p. Łukasiewicz.

Prezydent Rżewski wyjaśnił, że główną przyczyną wzmagającej się fali strajkowej, mającej na celu podwyższenie zarobków jest katastrofalna sytuacja aprowizacyjna. Miasto nie otrzymuje należnego kontyngentu. Od trzech miesięcy robotnicy łódzcy nie otrzymują również deputatu dla ciężko pracujących, co powoduje niesłychany wzrost cen na artykuły spożywcze. Gdy Łódź i inne miasta prowincjonalne są tak upośledzone, Warszawa otrzymuje regularnie swój przydział żywnościowy. W ślad za podwyżkami w przemyśle nasuwa się konieczność podwyższania pensji pracownikom miejskim, wskutek czego wzrasta w niesłychany sposób deficyt w budżecie miejskim. Ta anarchistyczna gospodarka aprowizacyjna i finansowa Rządu, wiedzie ku przepaści, podrywając zarówno byt samorządów jak i władz centralnych. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada przedewszystkiem na ministerstwo Aprowizacji i Min. Skarbu. Uratować miasta nasze od niechybnej katastrofy może jedynie równomierny i sprawiedliwy podział żywności i racjonalna polityka finansowa.

Wice-prezydent Wojewódzki charakteryzując sytuację aprowizacyjną Łodzi wskazał na trudności z jakiemi boryka się miasto w tej dziedzinie. Przeznaczone dla zaopatrywania Łodzi powiaty nie dostarczają należnego kontyngentu; z drugiej strony wobec nieprzezwyciężonych trudności komunikacyjnych, władze miejskie nie są w stanie wywieźć z powiatów nawet tych resztek, które tam pozostały. W powiatach tych grasują przedstawiciele różnych instytucji, wywożąc przeznaczone dla Łodzi zapasy. Dostawą zboża winno się zająć Państwo, rozporządzające odpowiednią egzekutywą, której nie posiada zarząd miejski.

Wśród szerokich warstw ludności naszego miasta niemogącej zrozumieć postępowania władz centralnych, faworyzujących niektóre miasta kosztem Łodzi i innych miast prowincjonalnych, panuje przekonanie, że to upośledzające traktowanie Łodzi należy przypisać wpływom ubocznym, nieliczącym się z interesami Państwa.

Przedstawiciele Ministerstw po przyjęciu do wiadomości, — przyrzekli zdać szczegółowe relacje w odnośnych Ministerstwach, o stosunkach panujących w Łodzi.

—o—

Ustawa o spółdzielniach

—o—

W Sejmie przyjęto ustawę o spółdzielniach — czyli uchwalono prawo spółdzielcze, obowiązujące na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. — Jest to zdarzenie wagi pierwszorzędnej, ustawa ta bowiem kładzie kres panującemu dotychczas bezładowi w polskim ruchu spółdzielczym.

Przyjęta przez Sejm ustawa daleka jest od doskonałości. Ma ona na widoku głównie drobnomieszczańskie spółdzielnie kredytowe i dość niedbale obchodzi się z najważniejszemi dla nas spółdzielniami spożywców. Przytem jest zbyt obszerna, zanadto szczegółowa, co niejednokrotnie da się we znaki naszym stowarzyszeniom. — Natomiast zgoła nie daje zabezpieczenia należytego przed spekulantami, którzy zechcą podszywać się pod nazwę stowarzyszenia spółdzielczego, aby tem swobodniej oddawać się swym niecnym praktykom. Tak np. podług nowej ustawy za spółdzielnię może być uważane zarówno stowarzyszenie spożywców, czyniących spólne zakupy — czyli nasze normalne stowarzyszenie — jak stowarzyszenie kupców, spólnemi siłami aprowidujących swoje sklepy. A nie ulega przecie wątpliwości, że taka hurtownia kupców ma zupełnie co innego na celu, niż organizacja spożywców rzeczywistych.

Takich i tym podobnych braków możnaby w polskiej ustawie spółdzielczej wykazać jeszcze nie mało i po wprowadzeniu jej w życie napewno jeszcze nieraz o brakach tych mówić nam wypadnie i zmagać się z trudnościami, przez nie spowodowanemi.

Tymczasem warto tylko zaznaczyć, że z chwilą wprowadzenia w życie nowego prawa spółdzielczego znikną tak duże w czasach ostatnich trudności przy legalizowaniu stowarzyszeń i przy wprowadzaniu zmian w statutach. Odtąd legalizacja odbywać się będzie nie w urzędach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, lecz w sądach rejestrowych; przyczem obowiązuje system meldunkowy — to znaczy: jeśli w ciągu dwuch miesięcy od daty złożenia statutu do legalizacji sąd nie zażąda w nim zmian, stowarzyszenie tem samem uważa się za zalegalizowane.

Opracowane i wydane przez nasz Związek statuty wzorowe w niczem nie potrzebują być zmieniane, całkowicie bowiem zgodne są z wymaganiami nowego prawa. Trzeba tylko będzie wprowadzić tu i owdzie drobne zmiany poszczególnych wyrażeń, są to jednak drobiazgi bez znaczenia praktycznego. — Zmiana, którą będziemy musieli uwzględnić, to wprowadzenie do nazwy naszych stowarzyszeń wyrazu „spółdzielnia" lub „spółdzielczy".

Nowe prawo wprowadza wszędzie polską nazwę „spółdzielnia" zamiast cudzoziemskiej i niezrozumiałej „kooperatywy".

—o—

Na marginesie chwili.

Kto ma na to zwrócić uwagę?

Ośm dni upłynęło od wybuchu strajku dozorców domowych, od tego czasu mieszkańcy Łodzi przeżywają wszelkie niewygody, brak wody, światła na schodach i w korytarzach, śmiecie z korytarzy wali się do mieszkań a od rynsztoków, i tak zawsze cuchnących, dziś wieje smród i zaraza. Wygłodzone szkielety mieszkańców Łodzi oddychających tym powietrzem, bezradnie spozierają na łono Abrahama. Jeśli zaś zajrzymy na podwórka domów, ustępów, tych prawdziwych siedlisk chorób i zarazy, to odważnych ludzi potrzeba, którzy nic sobie z życia nie robią, aby tam weszli. Po jedenastej bramy zamknięte. Aby wejść do domu, to potrzeba trzęsienia ziemi, gromów, piorunów i strzałów policyjnych pod oknem kamienicznika.

Przed strajkiem za porządki na ulicy, w podwórzu lub za niezamknięcie bramy, dozorca płacił kary policyjnej 50 mk. (miał z czego płacić, bo zarabiał tygodniowo od 26 do 72 mk.), dziś policja tego nie widzi i nie słyszy. Sprawą dozorców domowych powinny się zająć właściwe czynniki dbające o zdrowotność miasta, samo miasto i w końcu Bogu ducha winne społeczeństwo. W Łodzi ma się rzecz odwrotnie nikt tego niewidzi i nikt się zająć niechce, tylko sami kamienicznicy, którzy sumienie własne puściliby na pasek.

Dozorcy domowi, ci pierwsi oczyszczacze miasta, zażądali za swoją pracę najwyższą stawkę 720 mk. tygodniowo, za co można z trudem kupić korzec kartofli i nic więcej.

Natomiast panowie kamienicznicy chcą podnieść komorne od 300 do 500 procent, uśmiecha sie im pasek na sklepy, szkoły, pensjonaty i warsztaty przemysłu. Gdzie koniec tego wszystkiego, kto uzdrowotni nasze stosunki, kto położy tamę rozwydrzonym paskarzom.

(b)

—o—

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

23 Wtorek	*Dziś* Klemensa	
	Jutro Jana	
	Wschód słońca,	7 m. 38
	Zachód „	3 m. 55
	Wschód księżyca	2 m. 35
	Zachód „	3 m. 58

Z życia organizacji N. P. R.

Baczność dzielnica Bałucka!

W dn. 24 bm., o godz. 6 wiecz. punktualnie, odbędzie się zebranie dziesiętników dzielnicy Bałuckiej. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Baczność dzielnica Górna!

Zebranie Zarządu, dziesiętników i przedstawicieli z fabryk dzielnicy Górnej, odbędzie się 25 bm. tj. czwartek, o godz. 7 wiecz. punktualnie. O liczne przybycie prosi Zarząd.

NPR. w Tomaszowie Mazowieckim.

Odbyło się tu ogólne zebranie sprawozdawcze NPR. Zagaił zebranie prezes Jeżewski, na przewodniczącego wybrano ob. Cychnera, na sekretarza ob. Dziedzica, a na asesorów ob. Sulmana i Gronowskiego.

Ob. Jeżewski odczytał wyjaśnienie Zarządu; sprawozdanie kasowe odczytał sekr. ob. Dziedzic. Sprawozdanie wykazuje w gotowcu do 1 listopada r. b. 56'8 mk. i inwentarz w sumie 6534 mk. Majątek NPR wynosi 12,183 mk. Sprawozdanie zostało zaakceptowane.

Ob. Gorecki omawiał sprawy organizacyjne, ob. Salman poruszał bolesną sprawę żołnierzy uwalnianych do domu boso i nago, ob. Piotrowski zachęcał do dalszej organizacji.

W końcu przeprowadzono wybory nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej.

—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś we wtorek dnia 23 b. m. Teatr Miejski daje wytworną, lekką komedję z angielskiego p. t. „Klaudjusz" w interpretacji Z. Noskowskiego. Rzecz ta, pełna oryginalnego, iście angielskiego humoru, przezabawnych sytuacji, przekomicznych figur i głębokich, aktualnych paradoksów dziś graną jest po raz 3 po cenach zwyczajnych.

Jutro „Karykatury" Kisielewskiego. W sobotę po poł. dla młodzieży „Złota Czaszka" J. Słowackiego.

W niedzielę o godz. 12 w poł. VII Poranek Dramatyczny „Warszawianka, Wyspiański i Teatr". Prelegent M. Limanowski współkierownik Teatru Reduta w Warszawie.

—o—

Z miasta.

— Z I Oddziału Związku Strzeleckiego. Na wyznaczone na dzień onegdajszy ogólne zebranie członków oddziału stawiło się kilkadziesiąt osób. Jakkolwiek zebrani przejawiali sporo zainteresowania dla spraw Związku, to jednak z uwagi na to, że innych powstrzymały sprawy, łączące się z niezakończonem jeszcze bezrobociem w przemyśle włókienniczym, postanowiono zebranie odłożyć.

O nowym terminie zebrania ogłosi Zarząd, który dla omówienia spraw oddziału zbierze się w środę, dn. 24 bm., o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 91. Wszyscy członkowie zarządu proszeni są o punktualne przybycie.

— Zakończenie kursów dla podchorążych. Wczoraj odbyły się egzaminy na zorganizowanych tu przez D. O. Gen. kursach skróconych dla podchorążych kancelaryjnych. Na egzaminach obecnym był zastępca D-cy O. G. i inicjator kursów p. gen. Gosławski. Do egzaminu stanęło 50 słuchaczy. Egzaminy wypadły przeważnie pomyślnie.

Po zakończeniu kursów gen. Gosławski zwrócił się do słuchaczów, zachęcając ich do dalszej pracy owocnej dla Ojczyzny i armji, prelegentom zaś, szczególniej mjr. Cieślińskiemu, kpt. Balko, oraz por. Dunikowskiemu, kierownikowi kursów — dziękował za położone trudy i starania.

— Z Rady Miejskiej. 60 (M. Sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 23 listopada 1920 r., o godz. 7 wieczorem punktualnie, w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 14.

— Depesza do Warszawy. Prezydent Rżewski wysłał depeszę do wice-prezydenta Rządu Daszyńskiego w sprawie skandalicznych stosunków aprowizacyjnych, faworyzowania stolicy na niekorzyść innych miast, w sprawie niedostarczania deputatu dla ciężko pracujących i niedostarczania należnego Łodzi kontyngentu, skutkiem czego wzrasta wrzenie wśród ludności.

— Ukarani urzędnicy. W ciągu ostatniego miesiąca Magistrat usunął za przewinienia służbowe czterech urzędników. Sprawa jednego z urzędników skierowana została na drogę sądową.

— Rada Okręgowa do spraw Hygjeny i Inspekcji Mieszkań. Przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim zorganizowaną została Rada Okręgowa do spraw Hygjeny i Mieszkań. Na odbyte w tych dniach zebranie przybyli delegaci Rad mieszkaniowych i pokrewnych instytucji z Kalisza, Pabjanic, Zduńskiej Woli, Tomaszowa—Mazow. i Piotrkowa. Omówiono regulamin Rady oraz zarys działalności instytucji nadzoru mieszkaniowego w miastach, osadach i gminach. Następnie dokonano wyboru prezydjum Rady i wypowiedziano opinję o ustawie o ochronie lokatorów. Prócz tego delegaci zamiejscowi dali krótkie wyjaśnienia o stanie mieszkań w ich miastach, przyczem zainteresowanie wielkie zbudziło sprawozdanie o akcji budowlanej w Kaliszu.

Okazuje się, że Kalisz w zakresie odbudowy poczynił bodaj największe postępy ze wszystkich miast b. Kongresówki: z 420 domów, zburzonych przez Niemców, odbudowano już przeszło 100, a 135 domów będzie ukończonych na wiosnę.

Buduje się też i Tomaszów—Mazowiecki, któremu udzielono ze Skarbu Państwa dwa miljony mk. na budowę 2-ch szkół powszechnych dla 800 dzieci robotników fabrycznych.

— Uroczystość w Tow. śpiewaczem im. „Moniuszki". W sobotę o godzinie 8 wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie własnej siedziby Towarzystwa, której poświęcenia dopełnił ks. kanonik Sienicki.

Po ceremonji poświęcenia, którą zakończono odczytaniem odpowiedniego aktu i opatrzeniem go podpisami obecnych, rozpoczął się koncert inauguracyjny o bardzo obfitym programie.

Po koncercie odbyła się zabawa taneczna, która trwała do rana.

Wczoraj, w niedzielę, o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Ogrodowej nr. 34, wszyscy zebrani członkowie Tow. wyruszyli ze sztandarami i orkiestrą na czele do kościoła św. Józefa, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo ku czci św. Cecylji.

Po nabożeństwie wyruszono do lokalu Tow. na obiad składkowy, zapowiedziany na godz. 1 po poł.

Na wniosek prezesa p. Wolczyńskiego zebrano 3,000 mk. na pomoc dla m. Wilna.

— Systematyczna kradzież w wojskowych warsztatach krawieckich. (c) W sobotę 20 b. m. funkcjonarjusze urzędu śledczego dokonali niespodziewanie rewizji u wychodzących pracownic wojskowych warsztatów krawieckich przy ul. Pańskiej 94. Przy pięciu pracownicach znaleziono wynoszone materjały — są one przeważnie

z oddziału krojczego. Zaaresztowane, chcąc się usprawiedliwić, wydały zaraz inne, które również kradzieżą się zajmowały. W czasie rewizji niektóre z nich poodrzucały od siebie wynoszone towary — które później funkcjonarjusze znaleźli. Jak się okazuje, proceder ten był uprawiany przez większość tych pracownic systematycznie już od dłuższego czasu. Ze smutkiem stwierdzić trzeba fakt, że dziś, gdy żołnierze wracają do domu bez ubrań—to tutaj tyle materjału skarbowego szło drogą kradzieży na pasek, przynosząc naszemu skarbowi kolosalne straty. Przyczyną tego jest przedewszystkiem brak kontroli. Jak się dowiadujemy 34 pracownice tegoż oddziału zostały wczoraj zwolnione ze swych obowiązków. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi Urząd śledczy i należy mieć nadzieję, że wkrótce dowiemy się o rezultatach tych dochodzeń.

Sprawa irlandzka.

Sprawa irlandzka staje się coraz niebezpieczniejszą dla Anglji. Rozgorączkowana opinja angielska stała dotąd na stanowisku swego premjera nie godząc się na żadne ustępstwa i na żadne ograniczenia praw ulsteru. Jednak prawa wyjątkowe uchwalone przez parlament pogrążyły wyspę w zupełnej rewolucji.

Aresztowanie i śmierć Mac Swiney'a, gwałty policji w Irlandji poruszyły opinję nietylko irlandzką, ale i angielską. Zaczęły się podnosić głosy w obronie Irlandji. Korespondent „Daily News“, p. Hugh Martin z powodu wyrażenia oburzenia na gwałty policji otrzymał od policji groźbę śmierci.

Sekretarz generalny dla Irlandji sir Hamar Greenwood, zasypywany jest interpelacjami w parlamencie. Lord Henryk Bentinck, przywódca demokratów, wyzwał go na pojedynek. Ku wielkiej sensacji Izby, na znak protestu przeciw rządowi, przesiadł się na ławę Labour Party a za nim poszedł p. Oswald Masley, zięć lorda Curzona. W ten sposób sprawa irlandzka wprowadza rozłam w sfery polityczne angielskie.

Niesłychanie skandalicznem jest, że nasze „organy“ informacyjne przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze sławetnym PAT'em wcale nie informują prasy polskiej o tem, co się dzieje w Rydze. Zaledwie skąpe stąd i zaledwie na podstawie doniesień prywatnych agencyj mamy wiadomości. Niewiadomo, co tu podziwiać: czy karygodną ignorancję czy niedbalstwo w Warszawie.

Rokowania w Rydze.

Zerwanie rokowań.

GDANSK, 22. (PAT). „Danziger Zeitung“ donoszą dziś z Rygi: Rokowania pokojowe rosyjsko-polskie nie wydały do soboty po południu żadnego rezultatu. Mimo to przewodniczący delegacji polskiej Dąbski wyraził zdanie, że rokowania należy prowadzić dalej. Joffe wystosował w sobotę wieczorem do delegacji polskiej notę w której oświadcza, że zrywa rokowania do czasu wypełnienia przez Polskę warunków preliminarnego pokoju. (Jak widać z podanej poniżej depeszy, rokowania wczoraj zostały znów podjęte — Red.).

Podjęcie rokowań.

WARSZAWA, 22. E. E. Dzisiejszy „Przegląd wieczorny“ donosi, iż w niedzielę Joffe oświadczył gotowość podjęcia rokowań pokojowych w poniedziałek.

Z Bolszewji.

Komunikat bolszewicki.

LJON, 22. (PAT.) Radjo. Iałowe bolszewickie sprawozdanie frontowe z 21 listopada: Na froncie zachodnim w okolicy Mozyrza czerwone wojska sforsowały Prypeć walcząc o posiadanie Mozyrza. W okolicach Rzeczycy wojska czerwone odpierają ataki nieprzyjaciela. Odrzuciły go ku Prypeci. W walkach od 10 do 18 wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców z oddziału Bałachowicza, oraz ogromną ilość karabinów maszynowych, 7 dział, wiele karabinów ręcznych i treny. Na froncie południowo-zachodnim wojska czerwone ścigają nieprzyjaciela wzdłuż rzeki Ub rki. W kierunku na Wołoczyska wzięliśmy Czarny Ostrów. W okolicy Kamieńca Podolskiego osiągnęliśmy linję pasa neutralnego. Na Krymie odbywa się rejestracja jeńców.

Nowy front antybolszewiki.

WARSZAWA, 22. Warszawski „Journal de Pologne“ dowiaduje się, że od dłuższego już czasu koła rosyjskie polityczne i wojskowe w Berlinie zamierzają uformować nową armję antybolszewicką z pośród jeńców rosyjskich, których w Niemczech jest kilkaset tysięcy. Problem jest trudny, idzie bowiem o to, w jaki sposób armja ta mogłaby się znaleźć na froncie Rosji sowieckiej.

Wrangel chce się prawdopodobnie usadowić w jednym z portów morza Czarnego (Anap, Noworosyjsk, Gelenczik). Usadowiwszy się tam, będzie on starał się połączyć z kozakami kubańskimi, wśród których niezadowolenie z rządu bolszewickiego rośnie z dnia na dzień i przedsięweźmie nową akcję przeciw bolszewikom. W zeszłym roku Wrangel wysłał do Kubania kilku oficerów organizatorów.

Nota sowiecka do Niemiec.

GDANSK, 22. (PAT). „Neueste Nachrichten“ ogłaszają notę rządu bolszewickiego do rządu niemieckiego. Rząd sowietów oświadcza w niej, że rząd niemiecki odmówił pozwolenia na wjazd do Niemiec 6 ekspertom rosyjskim ponieważ obecność ich w Niemczech jest konieczna ze względu na sprawę wymiany towarów. Rosja widzi się zmuszoną zanulować wszystkie zamówienia poczynione w Niemczech i odmówić przyjęcia zamówionych już towarów.

Dookoła konszachtów Anglji z Sowietami.

CHORSEA, 22. (PAT.) Krasin spotkał się wczoraj z Lloyd Georgem, który mu przedłożył tekst umowy. „Times“ pisze, że wszystko zależy teraz od tego czy nowe warunki będą w Moskwie wypełnione.

Nowy tekst zezwala na import względnie eksport złota rosyjskiego.

Plebiscyt na Wileńszczyźnie.

GENEWA, 22. E. E. Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu obradowała nad zorganizowaniem zaciągnięcia opinji ludu na terytorjum, co do którego toczy się spór między Polską a Litwą. Rada uznała, że swoboda wypowiedzenia się tej opinji musi być zabezpieczona przez oddziały międzynarodowe. Anglja, Francja, Hiszpanja i Belgja obiecały wysłać swoje oddziały

Komisja kontrolująca na Litwie.

CHORSEA, 22. (PAT.) Radjo. Z Kowna telegrafują, że komisja kontrolująca Ligi Narodów przybyła do Sejn.

Kłamstwa litewskie.

GENEWA, 22. E. E. — Litewski charges d'affaires, Miłosz, przesłał na ręce przewodniczącego Ligi Narodów telegram rządu kowieńskiego, podpisany przez Woldemarasa. Telegram ten mówi, że armja litewska wzięła rzekomo jeńców z armji gen. Zeligowskiego, którzy należą do różnych formacji polskich. Depesza ta wywodzi dalej, że armja Zeligowskiego składa się obecnie rzekomo z 15 dywizji, a pierwotnie tylko składała się z dwuch.

Wobec tego, twierdzi depesza, pomoc wojska regularnego polskiego jest tu widoczna. Opierając się na tem rząd kowieński prosi Radę Ligi Narodów, by na porządku dziennym umieszczono sprawę zastosowania do Polski artykułu XVI paktu.

Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od delegacji polskiej notę, w której opierając się na cyfrowych danych, bardzo ścisłych, stwierdzono ze strony polskiej, że liczebność armji Zeligowskiego nie przekracza pierwotnej cyfry 15 tysięcy.

Z Rady Ministrów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów minister skarbu Grabski przedstawił plan finansowy Polski.

Czeskie machinacje wyborcze w Cieszyńskiem.

KRAKOW, 22. Rząd czeski wręczył parlamentowi wniosek ustawy mocą której, ze względu na podział Śląska Cieszyńskiego, ustawa o prawie wyborczym do parlamentu, ustawa o składzie i ustawa o podziale mandatów będzie zmienioną. Dotychczasowy okręg wyborczy Cieszyn zostanie zniesionym i przydzielonym do okręgu wyborczego Mor. Ostrawa. Okręg ten będzie wybierał 19 posłów i 8 senatorów. Przez przyjęcie powyższej ustawy odbędą się dodatkowe wybory na Śląsku Cieszyńskim, w Hulczyńskiem, oraz Spiszu i Orawie, ktore będą wybierać trzech posłów w dniu wyznaczonym przez Ministerjum spraw wewnętrznych. Zniesienie okręgu wyborczego Cieszyńskiego dąży — do sztucznego utrącania głosów polskiej ludności Śląska.

Krwawy dzień w Irlandji.

LONDYN, 22 XI. (E. E.) Dzisiaj Dublin stał się widownią krwawych zajść. W odpowiedzi na represje ze strony władz wojskowych sinfeiniści zorganizowali szereg zamachów, napadano na domy, zamieszkałe przez funkcjonarjuszów, oraz oficerów, którzy uczestniczyli w represjach skierowanych przeciw narodowi irlandzkiemu. Zabito 14 oficerów i urzędników, 6 osób ciężko rannych. Warsztaty okrętowe i składy węgla podpalono. Spłonęły również statki stojące w porcie.

Szpitale przepełnione setkami rannych.

Nowy rząd austrjacki.

LJON, 22. (PAT.) Radjo. Z Wiednia donoszą, że Rada narodowa zatwierdziła 94 głosami (chrześ. społ. i wszechniemcy) przeciwko 64 socjalistom ukonstytuowanie się nowego gabinetu austrjackiego. Dr. Meyer (chrz. społ.) otrzymał kanclerstwo i sprawy zagraniczne. Większa część członków nowego gabinetu należy do partji chrześcjańsko społecznej.

Ze stolicy i z kraju

Uroczystości lwowskie.

LWOW, 22. (PAT). Przyjazd Naczelnika Państwa do Lwowa połączony z wręczeniem miastu orderu Virtuti Militari i uczczeniem drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa był wielkim świętem narodowem.

Na powitanie Naczelnika na dworzec główny przybył miejscowy szef sztabu generalnego Rozwadowski i wielu oficerów. Naczelnik Państwa w otoczeniu świty przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Zgromadzony olbrzymi tłum wznosił entuzjastyczne okrzyki na cześć Naczelnika.

U kolumny Mickiewicza ustawiono ołtarz z wizerunkiem Matki Boskiej i herbem polskiej Litwy.

Po nabożeństwie Naczelnik Państwa przeszedł obok szpaleru obrońców Lwowa, aż do ulicy Sienkiewicza gdzie nastąpiło dekorowanie herbu miasta Lwowa orderem „Virtuti Militari“.

Naczelnik Państwa przemówił krótko podnosząc, że miasto Lwów jak jeden złączony żołnierz walczył bohatersko w obronie swojej i całej Rzeczypospolitej, poczem własnoręcznie przypiął order do herbu.

O zmierzchu złożył Naczelnik Państwa wieniec na cmentarzu obrońców Lwowa.

Wieczorem odbyło się w salach Strzelnicy miejskiej zebranie obrońców Lwowa i b. legjonistów, które zaszczycił swą obecnością Naczelnik Państwa. Żołnierze podnieśli Naczelnika Państwa na ramionach i obnosili go po sali.

Gdy Naczelnik opuścił strzelnicę żołnierze wyprzęgli konie i odwieźli do gmachu Namiestnictwa a następnie do teatru na uroczyste przedstawienie. O godz. 10-ej wieczorem odbył się raut w sali dawnego pałacu Namiestnikowskiego a o 12-ej w nocy opuścił Naczelnik Państwa Lwów.

Wiec NPR. w Lublinie.

LUBLIN, 22. (PAT). Wczoraj odbył się tu w gmachu teatru miejskiego wiec robotników, zwołany przez NPR. w sprawie Górnego Śląska. Przemawiano na temat kwestii górnośląskiej i jej stosunku do Polski. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się od rządu energicznej akcji w sprawie Górnego Śląska. Również jednomyślnie uchwalono rezolucje wyrażającą hołd i cześć Naczelnemu Wodzowi.

Strajk w warsztatach kolejowych w Warszawie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. Dzisiaj wybuchł strajk włoski w warsztatach mechanicznych i depot na dworcu Warszawa—Główna—Osobowa. Robotnicy postanowili nie przerywać strajku do czasu uwzględnienia ich żądań ekonomicznych. Wczoraj zastrajkowali pracownicy warsztatów głównych na stacji Praga. Jednakże po krótkiej przerwie powrócili do pracy.

W Przemyśle Białostockim.

BIAŁYSTOK, 22 XI. (E. E.) Robotnicy tutejszych zakładów przemysłowych zażądali podwyżki zarobków. W sprawie tej odbyły się rokowania ze związkiem przemysłowców. Odrzucił on żądania robotników, motywując odmowę niedawnymi podwyżkami. Pracy narazie nie przerwano.

Świętokradztwo w Warszawie.

WARSZAWA, 22. E. E. Dzisiaj w nocy dokonano zuchwałego świętokradztwa w kościele św. Antoniego na Senatorskiej. Zabrano obrusy, lichtarze puszki do komunikantów i vota.

Z uniwersytetu lubelskiego.

LUBLIN, 22. (PAT). W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego w uniwersytecie lubelskim.

Szpitale duńskie dla Polski.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. Dzisiaj przybyła do Warszawy duńska Misja Czerwonego Krzyża, która przywiozła dla Polski urządzenia szpitalne.

Wiadomości telegraficzne.

Rada Ligi Narodów zarządziła aby gdańska Schcherheitswehra oddała Polsce cały przejęty od Niemiec zapas broni i amunicji.

Z włoskiego chaosu.

(Dyktatura proletarjatu czy dyktatura wojskowa?)

Dług państwowy we Włoszech wynosi 65 miljardów lirów. Prócz tego, budżet roczny zamknięto z niedoborem 14 miljardów lirów. Na zniżenie ceny chleba, rząd dokłada rocznie 6 miljardów lirów. Włochy nie mają surowców i dopiero sprowadzone surowce bywały tutaj przerabiane na import dzięki temu, że oddawano towar lepszy, a tańszy. Robotnik włoski był przed wojną niezwykle akuratny, pilny i pracowity; jego robocizna była też znacznie tańsza od robocizny francuskiego i niemieckiego towarzysza. Lecz tenże sam robotnik, który przed wojną zadawalniał się zarobkiem 4 lirów dziennie, zarabia obecnie 40—60 lirów. A więc o taniem produkowaniu nie może już być mowy we Włoszech. Politycy włoscy nie wiedzą absolutnie, w jaki sposób dałoby się utrzymać równowagę handlowego bilansu.

Pod hasłem „Italia fara da se“ usiłowano dźwignąć wszystkie możliwe instytucje przemysłowe, wydając cały szereg zarządzeń ochronnych. Gdy spuszczono na wody pierwsze wielkie okręty, pisano o tem z wielką dumą, ale nie wolno było dodać, że każda zagraniczna fabryka okrętów, sprzedałaby je znacznie taniej. Włochy mają nieco rudy żelaznej Zaprowadzono wysokie cła na żelazo, aby podnieść przemysł żelazny. Import węgla i żelaza do Lombardji stał się teraz bardzo kosztowny, a neapoli-

tańczycy powiadają, że żaden z nich niema ochoty zostać żebrakiem dla wyrównania niedoborów tamtej prowincji. Narodowa jedność we Włoszech jest fikcją. Istnieje nadal zawiść między poszczególnemi prowincjami. To też jeśli możliwą będzie w przyszłości jedność Włoch, to chyba tylko jako federacyjna republika.

Dni królewskich rządów, jak twierdzą korespondenci pism włoskich, są policzone. Dynastycznego przywiązania nikt nie żywi we Włoszech. Z osobą króla Wiktora Emanuela nikt się tam nie liczy. Sfery militarne, które walczą ze sferami proletarjackiemi o wpływy, wysuwają na przyszłego króla Włoch księcia Aostę, ożenionego z księżniczką Orleańską Heleną. Za tą „kandydaturą" jest także D'Anunzio. Ale przywódcy ludowi nie chcą słyszeć o rządach monarchicznych i przygotowują grunt pod dyktaturę proletarjatu. Po jednej i drugiej stronie tarcia są coraz gwałtowniejsze i spodziewać się należy rychłego wybuchu katastrofy we Włoszech. Walka rozegra się między dyktaturą wojskową a dyktaturą przywódców rozmaitych frakcji robotniczych.

Z bolszewickiej Rosji.

Pomiędzy grupą francuskich jeńców cywilnych, którzy powrócili z Rosji, znajduje się również znany uczony archeolog baron de Bayo.

W ciekawym wywiadzie z wybitnym dziennikarzem paryskim, baron de Baye daje wierny obraz bolszewickiego raju. Kraj cały żyje pod znakiem głodu i zdobycie małej porcji jedzenia, przystosowanej do stopnia lojalizmu względem bolszewików, staje się największem marzeniem wszystkich. Zima wobec braku opału, a raczej środków przewozu zapowiada się strasznie. Epidemje grasują. Komisarjat moskiewski zdrowia ogłasza, że od 1 stycznia do 1 sierpnia 1920 r., zachorowało na tyfus 8,902,886 osób, na cholerę 7,249, na dyzenterję 31,739, na szkorbut 37,000. Smiertelność w r. b. wynosiła 81.7.

Jednak mimo to baron de Baye nie ma nadziei, aby Rosjanie zrzucić chcieli jarzmo bolszewickie. Jest to jedyny rząd reprezentujący siłę i wolę, oparty na silnej armji i biurokracji żelaznej. Trocki cieszy się niezwykłą popularnością w wojsku. Lenin strzeżony jest przez silny oddział Chińczyków i Łotyszów.

Swiadectwo, jakie wydał de Baye o wojsku bolszewickiem, podnosi znaczenie polskiego zwycięstwa. Dyscyplina wojskowa i zaopatrzenie armji były imponujące u oddziałów odchodzących na front. Wystawa wojskowa w Moskwie przeznaczona dla oszołomienia tłumów, była rzeczywiście wspaniała. Fabryki amunicji w Tule i w Briańsku nie ustają w pracy.

Poza armją czerwoną, drugą ostoją bolszewizmu jest znakomita dyplomacja Cziczerina. Nieznużony pracownik, bada pilnie sytuację polityczną Europy. Główną jego taktyką jest różnienie między sobą Polaków, Ukraińców i Litwinów. Cziczerin i Trocki są filarami bolszewizmu, wpływ Lenina znacznie zmalał.

Ludność — ci „Słowianie przesiąknięci krwią tatarską" — zachowuje się z iście azjatycką rezygnacją wobec teroru władz. Chłopi twierdzą: „Jeżeli djabeł nam zabrał wszystko, to dlatego, że się tak stać miało".

Z powodu tego fatalizmu rosyjskiego baron de Baye nie wierzy w żadne antibolszewickie przedsięwzięcia czy to gen. Wrangla, czy inne.

Jak walczą z drożyzną inne narody.

Drożyzna dotknęła w większym lub mniejszym stopniu wszystkie państwa Europy; nie jest wolną od niej i Ameryka. Rozumie się, że do niepojętych wprost granic wzrosły ceny, zwłaszcza na artykuły pierwszej potrzeby, głównie w tych państwach, które były lub są jeszcze terenem działań wojennych. Do tych nieszczęśliwych państw należy i Polska. U nas drożyzna w ostatnich czasach wzrasta tak gwałtownie, że trudno sobie wyobrazić do jakich dojdzie granic, z obecnych bowiem warunków nie możliwem jest wyczuć, czy dzisiejszy stan drożyzny jest już punktem kulminacyjnym, czy też tylko etapem do jeszcze większych rozmiarów. Nic też dziwnego, że ten gwałtowny wzrost drożyzny budzi w społeczeństwie naszem coraz większy i całkiem uzasadniony niepokój tem większy, że u nas ani rząd ani powołane do tego instytucje, ani samo społeczeństwo nie mają szczęścia w walce z drożyżną lub wcale z nią walczyć nie potrafią.

Inaczej dzieje się w tym względzie w innych państwach np. w Anglji i w Stanach Zjednoczonych: Tam upora się z drożyzną przedewszystkiem samo społeczeństwo i, jak donoszą pisma, zupełnie z dobrym skutkiem. Tam walka z drożyzną polega... na powstrzymaniu się od kupna!

Napozór wydaje się to nieprawdopodobnem, a jednak tak jest w rzeczywistości; w obu tych państwach sposób ten jest stosowany i wywołał już znaczny spadek cen nie tylko na artykuły pierwszej potrzeby, ale i na inne, np. w Ameryce na samochody, których rozchodzi się ogromna ilość, gdyż na każde trzy rodziny przypada tam jeden samochód To zaś pośrednio powoduje zniżkę cen na wyroby przemysłu bawełnianego, gumowego, stalowego i t. d. W miarę jak ceny spadają konsumcja zmniejsza się tam jeszcze bardziej, gdyż ludność, w przewidywaniu jeszcze znaczniejszych zniżek, powstrzymuje się od zakupów zupełnie.

U nas w miesiącach czerwcu i lipcu r. b. zaobserwowaliśmy coś w tym rodzaju, prawie wyłącznie w dziedzinie handlu manufakturą; gdy bowiem ceny na towary manufakturowe, pod wpływem warunków politycznych i walutowych, zaczęły nieco spadać, popyt na nie nagle zmalał a w końcu ustał niemal zupełnie. Przerazili się tego pomniejsi kupcy, utrzymujący swoje zakłady przeważnie siłą kredytu i, niepewni co im jutro przyniesie, zaczęli pospiesznie wyprzedaż zapasów towarów, co naturalnie, tem bardziej wpływało na zniżkę cen.

Nie ulękły się tego tylko firmy wielkie, których przedsiębiorstwa oparte są o granitowe podwaliny kapitałów własnych i, pomimo przeładowanych magazynów, cen na towary nie obniżyły lub obniżyły w stopniu minimalnym.

Wkrótce ruch w tej dziedzinie handlu znów zaczął się ożywiać, po chwilowym spadku zaczął się, i trwa dotąd, tak szalony wzrost cen, jakiego nie obserwowaliśmy w ciągu całej, długoletniej wojny.

Na fundusz wyborczy NPR.

Pawełczyk	20 mk.
Tarski	10 „
Siwek	20 „
Kostrzewa	5 „
Trębacz	15 „
Kik	5 „
Binasiak	10 „
Gabryjelski	10 „
Swarzyna	15 „
Pękalski	20 „
Kawczyński J.	10 „
Grzelak	20 „
Szwejcer	50 „
Olczak	5 „
Maluszewski	5 „
Razem	220 mk.

Od Administracji.

Prosimy Sz. Prenumeratorów o niezwłoczne uregulowanie przedpłaty za listopad.

Adres dla przekazów pocztowych PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd 8 „Praca".

Wydawca: Zarząd Okręgowy N. P. R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ.